

„Tłumacz między kulturami”^{*} – o Macieju Zarembie-Bielawskim

“The translator as a cultural mediator”. On Maciej Zaremba-Bielawski


Hieronim CHOJNACKI¹

Ateneum-Szkoła Wyższa w Gdańsku

Abstract

The paper refers to this trend of hermeneutics, whose representatives understand the interpretation as "articulated understanding". The texting, including paraphrase, the translation of someone else's language, is a prerequisite for the existence of cultural space, so that a critical view and cognitive verification of another narrative is possible. In the case of Maciej Zaremba, we are dealing with a reporter who writes Swedish about Swedes as an outsider, that is – keeping the distance and ability to see what the Swedes do not want or cannot see with their own eyes. It explores the areas of action of the "Swedish norm", visible from the outside, invisible "from the inside", just as the recognition of otherness and a peculiar value of some culture is possible for foreigners. Natives themselves are not able to recognize their standards (also assess) without the participation of outsiders. For Zaremba, writing is an act of disagreement with the uncritical acceptance of otherness, while using critical negation language and analytical tools with a more conceited intention than an overtly damning one. In this new incarnation, the author himself calls himself a "translator between cultures", whose strength lies in the fact that he has retained the ability to marvel, to expand his imagination

^{*} Polska i Szwecja to prawie bieguny. Z Maciejem Zarembą Bielawski rozmawia Bożena Dudko, „Nowe Książki” 2011 nr 6 s. 8: „...problemy z tożsamością dobrze mieć, bo nic tak nie ogłupia jak swojskość. Nie byłbym reporterem, to wiem na sto procent, gdyby nie emigracja. Moje pisanie to ciągły przekład. Czuję się jak tłumacz między kulturami, a tak naprawdę jest to wewnętrzny dialog”.

¹  <https://orcid.org/0000-0002-1735-9242>

Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku, Wydział Neofilologiczny
h.chojnacki@ateneum.edu.pl

and to seek new language means, to clearly separate facts from opinions. It is a vision of a man building a bridge between two cultures, and his ideal is subjects of resistance and non-toxic communication standards are his ideal.

Keywords: culture, text, cultural differences, comprehension and interpretation of cultural texts, translation, Swedish norm, reportage, essay

Streszczenie

Referat nawiązuje do tego nurtu hermeneutyki, którego reprezentanci pojmują interpretację jako „rozumienie wyartykułowane”. Utekstowanie, w tym także parafraza, przekład cudzego języka, jest warunkiem zaistnienia w przestrzeni kulturowej, dzięki czemu możliwy jest krytyczny ogląd i poznawcza weryfikacja innej narracji. W wypadku Macieja Zaremby mamy do czynienia z reportażystą, który pisze po szwedzku o Szwedach jako outsider, to znaczy – zachowując dystans i zdolność widzenia tego, czego Szwedzi nie chcą albo nie mogą zobaczyć własnymi oczyma. Odkrywa obszary działania „normy szwedzkiej”, widzialnej od zewnątrz, niewidocznej „od wewnątrz”, tak jak rozpoznanie inności i swoistej wartości jakiejś kultury możliwe jest dla obcokrajowców. Tubylcy sami swoich norm rozpoznać (także ocenić) nie są w stanie bez udziału innoziemców. Pisanie dla Zaremby jest aktem niezgody na bezrefleksyjną akceptację inności, jednocześnie używa języka krytycznej negacji i narzędzi analitycznych z intencją bardziej koncyliacyjną niż jawnie potępiającą. W tym nowym wcieleniu sam autor nazywa się „tłumaczem między kulturami”, którego siła polega na tym, że zachował zdolność do dziwienia się, poszerzania wyobraźni i poszukiwania nowych środków językowych, do wyrazistego oddzielania faktów od opinii. Jest to wizja człowieka budującego pomost między dwoma kulturami, a jego ideałem są tematy stawiające opór i nietoksyczne standardy komunikacyjne.

Słowa kluczowe: kultura, tekst, różnice kulturowe, mechanizmy/schematy rozumienia i interpretacji tekstów kultury, przekład, norma szwedzka, reportaż, esej

Sposób myślenia i odczuwania świata Macieja Zaremby, szwedzkiego dziennikarza i pisarza emigracyjnego znanego w Polsce ze znakomitych reportaży o Szwecji z wielu względów zasługuje na uwagę i krytyczną aprobatę. Inspiruje wielorako, odślania oryginalną przygodę duchową i doświadczenie związane z głębokim rozpoznaniem człowieka, który zakorzenił się w innym języku i innej kulturze, a jednocześnie uświadomił sobie i nam – czytelnikom jego dzieł -dramatyzm i bolączki imigracyjnego procesu adaptacyjnego. Jego reportaże drukowane od 1989 roku w największym dzienniku szwedzkim Dagens Nyheter, a potem w formie książkowej, można odczytać jako jeden wielki reportaż z pola świadomie artykułowanej, skomplikowanej, fascynującej gry, do jakiej wciąga intruza wejście w obszar kulturowej odmienności, egzotyki, imponderabiliów cudzoziemszczyzny. Polscy skandynawiści o orientacji szwedzkiej są szczególnie podatnymi odbiorcami tej zaawansowanej i wyrafinowanej narracji o problemach migracji w szwedzczyznę i szwedzkość, bo pokazuje, że warto, że trzeba podejmować

wysiłki zmagania się z barierami poznawczymi, jakie czekają na intelektualnych śmiałków przekraczania granic utartych konwencji i politycznej poprawności. Model i wzór politycznej niepoprawności i braku pokory stoi niekiedy w poprzek szwedzkiego ethosu – dominującego stylu życia zbiorowości, ale dzięki niemu, tzn. „fascynacji obcością”², możliwe stało się rozpoznanie wielu spraw inaczej niedostępnych. Dlatego naukowa wiwisekcja publicystyczno-literackiego gatunku, czyli reportażu o „zderzeniu dwóch kodów kulturowych”³, uprawianego z rozmachem, pracowitością, odwagą i zaangażowaniem przez Macieja Zarembę pozostaje nie tylko wyzwaniem ideowym, ale i intelektualnym i moralnym obowiązkiem polskich skandynawistów.

Przedmiotem obserwacji i analizy jest drugie wydanie zbioru reportaży⁴ Macieja Zarembie-Bielawskiego, człowieka żyjącego w Szwecji i piszącego po szwedzku, ale pozostającego jednak na styku kultur szwedzkiej i polskiej. A jest to sytuacja niezwykle inspirująca, gdy staje się ona świadomie kultywowanym sposobem na życie i łączy się z działalnością pisarską najwyższych lotów. Strategia dziennikarska autora *Higienistów*⁵ łączy ponadto ciągłe dziwienie się (pozwala ono dostrzec tematy niedostrzegane przez Szwedów) z buntem wobec utartych schematów myślenia i działania.

1. Bez teoretyzowania nie ma nauki

Kultura i tekst, teksty kultury, utekstowanie, werbalizacja, artykulacja idei, styl artykulacji idei – to inspirujący obszar problemowy, który pozwala dostrzec znakowe i znaczeniowótórcze możliwości języka w budowaniu literackich reprezentacji kultury, a jednocześnie ujawnić dwustronny kierunek

² Maciej Zaremba Bielawski, *Polski hydraulik i nowe opowieści ze Szwecji*, przeł. Wojciech Chudoba oraz Katarzyna Tubylewicz, Jan Rost i Anna Topczewska, Warszawa 2013, s. 8

³ Dorota Tubielewicz Mattsson, Maciej Zaremba – wyjście z labiryntu kultur, w: *Między językami, kulturami, literaturami. Polska literatura emigracyjna w Berlinie i Sztokholmie po roku 1981*, (red.) E. Teodorowicz-Hellman & J. Gesche, przy współpr. M. Brandt, Stockholm 2013, s. 297. Autorka o wielkiej kompetencji językowej i kulturowej po raz pierwszy postawiła ważne pytania i sformułowała najważniejsze kwestie badawcze w odniesieniu do działalności Zaremby: tradycja reportażu, emigracyjny charakter pisarstwa na styku kultur, język reportażu, zainteresowania historyczne reportażysty.

⁴ Idzie o przełożone na język polski reportaże znanego dziennikarza „Dagens Nyheter” – największego dziennika w Szwecji: Maciej Zaremba Bielawski, *Polski hydraulik i nowe opowieści ze Szwecji*, op. cit.

⁵ Maciej Zaremba Bielawski, *Higienisci. Z dziejów eugeniki*, z języka szwedzkiego przeł. W. Chudoba, Wołowiec 2011, Wydawnictwo Czarne, ss. 427.

oddziaływania. Język narzuca narracjom o kulturze swoje reguły i normy, konwencje (np. literackie, retoryczne), kultura zaś zasila język swoimi niewerbalnymi przejawami, obrazami, symbolami, konceptami, rytami, różnicami, które są wyzwaniem dla rozumienia.

Szeroki zakres tematyczny relacji tekst – kultura ma swoje istotne ograniczenie: sugestię, iż w kulturze najważniejsze czy najbardziej interesujące jest to, co zostało utekstowione, wysłowione, wyartykułowane. I takie aspektowe podejście mogłoby stać się przedmiotem osobnej dyskusji. Co jednak oznacza zgoda na kulturowe dowartościowanie tekstu (tekstów)? Chyba nade wszystko uznanie, że jest on (są one) obszarem ładu i sensu, a zatem – porządkowaniem myślowo-ideowym spraw ludzkich za pomocą operacji językowych, które budują (dają, oferują) poczucie ładu myśli i ładu istnienia, co razem oznacza wejście w świat kultury. Język, który stanowi najważniejszą cechę antropologiczną⁶, jawi się tutaj jako ważny czynnik w procesie enkulturacji człowieka. Życie bez tworzenia tekstów – uporządkowanych dyskursów czy narracji, nawet jeśli uwzględnimy mocno akcentowany w teorii dyskursu czy narratologii strukturujący charakter narracji (*vide* narratywizm jako perspektywa metodologiczna akcentująca konstruktywistyczne elementy języka) – wydają się wykluczającą barierą. W krótkiej wypowiedzi trudno spełnić warunek pełności rozumowania, ale chcę podkreślić, że nawiązuję tutaj bezpośrednio i cały czas do twórczości Macieja Zaremby, a ściślej – zgodnie z najnowszym życzeniem autora – do Macieja Zaremby Bielawskiego⁷.

W warstwie metodologicznej moja wypowiedź nawiązuje do tego nurtu hermeneutyki, którego reprezentanci pojmują interpretację jako „rozumienie wyartykułowane”⁸. Utekstowienie, czyli zarówno parafraza cudzego języka, jak i ekspresja własnego jest warunkiem zaistnienia w przestrzeni kulturowej, dzięki czemu możliwy jest krytyczny ogląd i poznawcza weryfikacja innej narracji. Znakowe i znaczeniowótórcze możliwości języka znajdują wyraz w kulturze. Język służy do budowania reprezentacji, a jednocześnie – wiemy to

⁶ Konstatacja niemożności oddzielenia języka od człowieka sprawia, iż traci moc założenie, iż język jest tylko narzędziem poznania/myślenia, a nawet więcej – tracą siłę ontyczną formy instrumentalnego traktowania języka i człowieka. Nienarzędziowe, substancjalne traktowanie człowieka i języka pozwala ponownie budować więź języka z rzeczywistością, tak silnie nadwątloną w postnowoczesnym, poststrukturalistycznym językoznawstwie i literaturoznawstwie (*vide* narratywizm).

⁷ *Szwed na honor się nie powoła*. Z M. Zarembą Bielawskim rozmawia K. Naszkowska, *Gazeta Wyborcza* 2017, nr 11, dodatek ale historia, s. 5-6.

⁸ H. Bosse, *Symboliczne makaroniki*. W sprawie statusu naukowej interpretacji literackiej (na przykładzie z „Nory” Ibsena), przeł. K. Krzemień, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 4, s. 322.

od narratywistów – narzuca swoje reguły i wzorce, swój ład myślowy, którego ramą strukturalną jest na przykład – wybór początku i końca opowieści. We współczesnej literaturze pięknej nierzadko spotkać można metajęzykowe czy metaliterackie refleksje, pisarze występują jako osoby o wysokiej kulturze literackiej i świadomości teoretyczno-metodologicznej, prowadząc skomplikowaną grę z czytelnikiem. Tematyzacja nie musi oznaczać przemocy symbolicznej, oznacza natomiast nieustanny dialog z podmiotem twórczym, wszak interpretator ma możliwość rozumowej weryfikacji własnych sformułowań. To go zabezpiecza przed skłonnością do ulegania sugestii, że znaki językowe są aprioryczne wobec realiów i że każda wypowiedź nieuchronnie rozwiera przepaść między tym, co istnieje realnie, a konstruowaniem narracji odsyłających do innych narracji.

Co do Macieja Zaremby, mamy do czynienia z bardzo świadomym skutków językowego działania oraz wyrafinowanym myślowo i literacko reportażystą, dla którego reportaż to podstawowa forma dziennikarskiego, publicystycznego przekazu. Pisze on po szwedzku o Szwedach z intencją zrozumienia imponderabiliów, to znaczy rzeczy przez samych Szwedów niedostrzeżonych, nieuchwytnych, przemilczanych, których istnienie w szwedzkim społeczeństwie otwartym na innowacje stanowi dla niego intrygującą zagadkę. Jednocześnie odnosimy wrażenie, że czyni to jako outsider, to znaczy – zachowując dystans i zdolność widzenia tego, czego Szwedzi nie chcą albo nie mogą zobaczyć własnymi oczyma. Odkrywa obszary działania „normy szwedzkiej”⁹, widzialnej od zewnątrz, niewidocznej „od wewnątrz”; rozpoznanie inności i swoistej wartości jakiejś kultury dostępne jest, jak się wydaje, w pełniejszym zakresie obcokrajowcom, podobnie jak jednostka rozpoznaje niektóre cechy siebie samej dopiero podczas dialogu z innymi ludźmi.

Tubylcy sami swoich norm i swojego jestestwa (jak to wyraził romantyczny krytyk Maurycy Mochnacki) rozpoznać (także ocenić) nie są w stanie bez udziału percepcji innoziemców. Pisanie dla Zaremby jest aktem niezgody na bezrefleksyjną akceptację inności, jednocześnie używa języka krytycznej negacji (często pełni rolę obrońcy słabszych). Dokonuje zarazem wyraźnej (aczkolwiek mocno tonizowanej) etycznej oceny, łącząc rzetelną obserwację i umiejętności analityczne z intencją rozumiejącą, koncyliacyjną, unika przy tym tonu potępienia, ponieważ przyjmuje punkt widzenia pokrzywdzonych.

⁹ Zob. *På jakt efter den svenska normen. Konferensdokumentation (W poszukiwaniu normy szwedzkiej)*, „BRÅ-PM” 1998, nr 1.

Z pisarskiego dzieła Zaremby wyłania się wizja inteligenta pełnego twórczej energii, nieskłonny do naiwnej akceptacji stereotypów narodowych, człowieka kultury, który wysiłek artykulacyjny traktuje jako niezbędny warunek kulturowej tożsamości. Zapis własnych obserwacji, doświadczeń i refleksji w innej niż pierwotna kulturze stanowi niezbędny warunek zakorzeniania się w nowej, czyli szwedzkiej kulturze. Tworzenie w nowym języku tym bardziej inspiruje, gdy jego źródłem jest odruch niezgody na to, co inne i normalne dla Szwedów. W tej perspektywie życie bez tworzenia tekstów – narracji uporządkowanych za pomocą nieagresywnych sposobów mówienia, wydaje się zaproszeniem do wykluczenia, czyli - nieistnienia¹⁰.

2. Geneza problemu – ekspansja własnego tekstu poza granice jednej kultury i języka

Dzieje odczytania dzieła Zaremby poza granicami Szwecji, a konkretnie – w Polsce sprawiły, że autor – jak sam to określa – stał się wyrafinowanym „tłumaczem między kulturami” – szwedzką i polską. Został on zaskoczony nowym sposobem istnienia swoich utworów, gdy jego wysiłki rozumienia zjawisk wyłącznie szwedzkich, po szwedzku precyzowanych, stały się własnością odmiennej kulturowo społeczności. Nie można ani na chwilę zapominać, że dzieło pisarskie Macieja Zaremby Bielawskiego było pierwotnie zapisane i publikowane w języku szwedzkim dla czytelnika szwedzkiego. I doczekało się własnej historii odbioru, popularności, uznania, nagród, najpierw w szwedzkiej sferze odbioru kulturowego. To homogeniczne życie zostało jednak zakłócone, gdy jego teksty dzięki pracy tłumaczy zostały udostępnione w innych obszarach znakowo-kulturowych. Dla tego procesu udostępniania od 2004 roku na język polski decydujące znaczenie miały przekłady Wojciecha Chudoby, potem – Katarzyny Tubylewicz, Jana Rosta i Anny Topczewskiej. To one przyczyniły się do powstania wtórnego, transkulturowego obiegu czytelniczego i interpretacyjnego.

Co się właściwie stało? Otóż utwory Zaremby zaczęły funkcjonować inaczej, samodzielnie i wbrew pierwotnym czy naturalnym w warunkach szwedzkich intencjom autora. Najbardziej widoczną tego oznaką stał się ten rys recepcji reportaży, który wskazywał na tendencję do ich traktowania przez

¹⁰ Na przeciwnym biegunie znajduje się Andrzej Stasiuk jako interpretator twórczości Ryszarda Kapuścińskiego: „Pisarz jest kłamcą, chociaż jemu samemu może się wydawać, że pisze prawdę. Pisze się zawsze we własnej sprawie, a nie w imię prawdy” A. Stasiuk, Kapuściński bez znieczulenia, *Gazeta Wyborcza*, dodatek *Kultura* 2010.02.02, s. 13.

polskich czytelników jako przewodników po Szwecji i źródła wiedzy o społeczeństwie tego kraju. To właściwie oznaczało w tym wypadku często podróż w sferę stereotypów i społecznych patologii. Ciekawość polskiego odbiorcy mogło podsycać rodzące się z polskich kompleksów uczucie wyższości wobec „sąsiadów przez Bałtyk”¹¹ i łatwej satysfakcji z oglądu zjawisk nieracjonalnych, co w znacznym stopniu wzmogło stopień popularności reportaży. Rzecz charakterystyczna, że jednocześnie w nowym kontekście polityczno-kulturowym polska recepcja przekładów sprzyjała interpretacjom modyfikującym prymarne znaczenia szwedzkie w kierunku satyry wymierzonej w Szwedów, czego autor nie mógł zaakceptować.

3. Sterowanie odbiorem

Odbiorem drugiego wydania książki *Polski hydraulik i nowe opowieści ze Szwecji* od samego początku towarzyszą zabiegi odautorskie, aby wpłynąć na wyobraźnię odbiorców, zaprogramować ich umysły, sterować sposobem odczytania całości, prostować fantasmagoryczne interpretacje. Zabiegi te znajdziemy w samej antologii. Oto ich pierwsza edycja: autointerpretacja reportaży zaprezentowana we wstępnej *Przemowie do polskiego wydania*, poprzedzonej znaczącym tytułem: *Doniesienia z poligonu nowoczesności*. Podobne zadanie spełnia końcowa część antologii trzynastu reportaży o ambicjach literackich, odsłaniająca ich genezę, zatytułowana *Jak zostałem reporterem. Postówie*, wreszcie – bibliograficzna lista opracowań, z których autor korzystał, a która jest zapewne i świadectwem odczytania, i wiarygodności faktograficznej, i tendencji do naukowego pogłębiania przedstawianych danych, ich refleksyjnej interpretacji i ich osobistemu osądowi. Nie ma przypisów, ale są liczne tezy, hipotezy, ciekawe i bogate argumenty je wspierające, rozliczne środki literackie, eseistyczny wigor, styl bogaty i gęsty, nieunikający emocjonalnej ekspresji. Wszystko to razem buduje wyrazisty i barwny obraz Szwecji, a nade wszystkim komponuje się w opowieść nasyconą

¹¹ To fortunne określenie coraz częściej zdobywa swoich zwolenników: gdańskim skandynawistom znane jest od lat jako hasło wywoławcze dla wielu spraw, zjawisk, wydarzeń czy programów. Dobrym przykładem jest Duński Instytut Kultury, którego władze zainicjowały pod takim szyldem (Sąsiedzi przez Bałtyk) „program współpracy kulturalnej oparty na wymianie doświadczeń, kontaktów i pomysłów oraz wspólnym realizowaniu polsko-duńskich przedsięwzięć kulturalnych. Partnerami Instytutu w tej współpracy są przede wszystkim Ambasada RP w Kopenhadze i Ambasada Królestwa Danii w Warszawie. W ramach programu Instytut m.in. realizuje lub organizacyjnie wspiera prezentacje kultury polskiej w Danii”. <http://dik.org.pl/Default.aspx?ID=4272> (10.02.2015).

sposprzeżeniami, poglądami, ocenami, opiniami, emocjami piszącego podmiotu, który nie chce być obiektywny, bezosobowy i który posługuje się stylem wyrafinowanym i soczystym, otwartym na to, co nowe, a zarazem unikającym powielania utartych schematów, konstrukcji, banalności, komunałów. Przewody myślowe poszczególnych „opowieści” czy reportaży, jak je nazywa autor, także odsłaniają intencje sterujące, preferencje, które mają rządzić odczytaniem niczym tezy aksjomatyczne w dziele filozofa. Jakże?

Jeśli idzie o przedmowę, to formułuje ona za pomocą konkretnego przykładu (zakazu picia kawy z 1760) ogólną tezę, którą Zaremba lansuje i w późniejszych wypowiedziach: to teza o skrajnej odmienności najnowszej historii Szwecji i Polski, czego rezultatem są dla autora równie radykalne różnice mentalne Szwedów i Polaków. Zręcznie i z pozycji znawcy tworzy on syntetyczne zestawienie różnic, które istniały w przeszłości i stały się jeszcze silniejsze w czasach najnowszych. Czyni to z czytelną intencją wyjaśnienia powodów silnego „zainteresowania polskiego czytelnika kłopotami współczesnych Szwedów”¹² i niezaplanych stereotypowych generalizacji.

Teoretyzowaniu na temat tego zróżnicowania towarzyszy podmiotowi pisarskiemu Zaremby przekonanie, że w idealizującym i ujednoliconym spojrzeniu Polaków na Szwedów (*vide* tytułowy reportaż o hydrauliku) pojawiła się szczelina, to znaczy pogląd, że „naród tak łaskawie potraktowany przez historię [czytamy – Szwecja bez wojen] nie jest wolny od patologii”¹³. Z drugiej strony pojawia się próba autorskiego sprostowania, że reportaże nie powstały z intencją, żeby stać się bedekerem po Szwecji, były zaś pierwotnie „krytyką szwedzkich patologii” z pozycji szwedzkiego „dziennikarza zaangażowanego”, a nie propagowaniem jednostronnego wizerunku. Podczas procesu transferowania z jednej kultury do drugiej, z jednego języka do drugiego, pojawiło się oddziaływanie nowego rodzimego kontekstu, modyfikujące pierwotne znaczenia i nastąpiło przemieszczenie akcentów ważności. W nowym otoczeniu – by użyć odautorskich formuł – „te same reportaże się jakby wyobcowują” „zdają się z dystansu portretować Szwecję”¹⁴. I to jest właśnie niezmiernie fascynujące i intrygujące.

Ponadto w tym kontekście dla samego Zaremby ważności nabrał fakt jego własnych polskich korzeni. Zaczęły one nawet kolidować z pozytywnym, rozpowszechnionym w Europie obrazem Szwecji „jako kraju szczególnego”, wyjątkowego, nowoczesnego, nastawionego na przeprowadzanie

¹² Maciej Zaremba Bielawski, *Polski hydraulik i nowe opowieści ze Szwecji*, 2008, s. 8.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

eksperymentów, zadziwiającego świat reformami na szeroką skalę (np. wyzwolenie seksualne, eugenika, nowe metody wychowania dzieci). O ile w Szwecji „krytyka społecznych patologii” była – wedle Zaremby – przejawem zaangażowanego dziennikarstwa, które pokazuje, że istnienie patologii to konieczna cena szwedzkich „aspiracji do nowoczesności i postępu”¹⁵, o tyle poza granicami Szwecji, konkretnie w Polsce – staje się już tylko formą dyskredytacji i złym przewodnikiem, i to głównie – po anomaliach, okropnościach, bólach. Poprzez ich poznawanie można leczyć własne frustracje i kompleksy wobec tego, co kulturowo odmienne, a to jest właśnie iluzja, której Zaremba nie planował.

W najnowszym wywiadzie z 2017 roku wspomniał o „kulturowym rozdwojeniu” i długiej, krętej drodze do rozumienia różnic kulturowych, do których kluczem była taktyka ciągłego dziwienia się i pytania „dlaczego?”. „Emigrant jest siłą rzeczy zmuszony się dziwić i spróbować zrozumieć tę inność”: Zaremba z tego wysiłku rozumienia „zrobił sposób na życie”¹⁶. Jego przygoda poznawcza zaczęła się naprawdę, gdy otrzymał etat w Dagens Nyheter, bo „gazecie brakowało spojrzenia z zewnątrz”¹⁷. Pisał dla Szwedów, ale jednocześnie chciał zrozumieć odrębność Polaków i Szwedów, intensywnie poznając egzotyczne meandry szwedzkiej kultury. I właśnie taka intencja stanowi klucz do jego 26-letniej twórczości (8 książek, kilkadziesiąt reportaży¹⁸). Jako pisarz i obserwator szwedzkiego życia, społeczeństwa, kultury, mieszkaniec i obywatel Szwecji zachował poczucie własnej inności, wycucie i świadomość różnic, wrażliwość cudzoziemca, której nie zdominowała matryca szwedzkości. Inaczej mówiąc, jego wrażliwość i mentalność nie do końca „zeszwedziła” (niech mi Autor to określenie wybaczy) do końca. Jakaś część żyje życiem niezależnym i własnym, generując nie tylko „fascynację innością”¹⁹. Fascynacja nie prowadzi do spojrzenia idealizującego, ani nie tłumi aktów zdziwienia, a nawet – mocno jednak tłumionego – buntu wobec zjawisk stojących w sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem i sprzecznych w stosunku do wypromowanego przez samych Szwedów narodowego brandingu. To znaczy – wobec wizerunku Szwecji jako kraju nowoczesnego, otwartego na innowacyjne pomysły, nowinki

¹⁵ *Ibidem*, s. 9.

¹⁶ Trzy pierwsze cytaty pochodzą z wywiadu: Szwed na honor się nie powoła, *op.cit.*, s. 6.

¹⁷ Polska i Szwecja to prawie bieguny, *op.cit.*, s. 5.

¹⁸ M. Zaremba, *Higieniści. Z dziejów eugeniki*, tł. W. Chudoba, Wołowiec: Czarne 2011, 2014; *Leśna mafia Szwedzki thriller ekologiczny*, tł. M. Wasilewska-Chmura, Warszawa: Agora SA 2014.

¹⁹ *Ibidem*, s. 8.

techniczne czy eksperymenty- społeczne, edukacyjne, obyczajowe, medyczne, marketingowe...

Formuła „Wciąż się dziwię²⁰”, jaką w kolejnym wywiadzie użył Zaremba, stała się jego programową postawą pisarską, na równi z drugą, która przedmiotem zainteresowań czynić chce zawsze to, co stawia opór, wyzwala energię walki, nonkonformizm wobec tego, co zbiorowe, uznane za świętość i niewzruszoną tradycję czy ryt²¹. Akt poznawczy skojarzony z dziecięcym zdziwieniem oznacza tutaj ożywczą niezgodę na zastane stereotypy i wrażliwość odkrywającą nowe obszary obserwacji i zainteresowań. Na tym polega nowatorstwo Zaremby, że w reportażach potrafi elektryzować szwedzkie poczucie normalności, dostrzec od zewnątrz nielogiczną, irytującą inność czy konwencję, odsłonić meandry powszechnie akceptowanego sposobu myślenia/odczuwania/działania. Zdradza tym samym nieskłonność do petryfikacji: zasad, praw, struktur społecznych, konwencji językowych.

Termin „petryfikacja” w języku antropologicznym odnosi się do „skostnienia” człowieka, w literaturoznawczym do konwencjonalizacji struktur językowych, w świetle antropologii kultury – do utrwalania tradycji i aury zamknięcia na obcych. Postawa Zaremby – szwedzkiego dziennikarza, znakomitego stylisty i pisarza plasuje się na biegunie przeciwnym. Sam autor nazywa siebie „tłumaczem między kulturami”. Jego siła zdaje się polegać na tym, że zachowuje nie tylko zdolność do dziwienia się, poszerzania wyobraźni i poszukiwania nowych środków językowych, lecz także do czytelnego oddzielania faktów od opinii. Jest to wizja człowieka budującego trudne porozumienie między dwoma kulturami za pomocą eseistycznego reportażu, a jego ideałem są tematy obudowane zastygłymi stereotypami i z tego powodu stawiające opór, a także – jak się wydaje – nietoksyczne standardy komunikacyjne.

Znamienne, że w obliczu świadectw polskiego odbioru jego „szwedzkich” tekstów sam autor ostrzega polskich czytelników przed pułapką czytania „ku pokrzepieniu serc”, oczywiście polskich serc, że w idealizowanej często w Polsce Szwecji istnieją same anomalie i patologie. Nie akceptuje do końca tej swojej nowej funkcji tłumacza właśnie w ten sposób, że próbuje skorygować utrwalający się nowy, niezależny od niego sposób odczytania jego własnych dzieł. Próbuje przywrócić szwedzki *status quo* na polskim gruncie recepcyjnym.

²⁰ *Wciąż się dziwię*. Z Maciejem Zarembą, znanym szwedzkim dziennikarzem rozmawia Renata Gluza, Press 2011, nr 2, s. 27-32.

²¹ Zaremba wyraża to klarownie i syntetycznie tak: „Pisze się zawsze przeciwko czemuś. W moim przypadku – przeciwko ustalonemu pojęciu, że zawsze tak było.” *Ibidem*, s. 27.

Można postawić pytanie, czy jest to możliwe w świecie transferu znaczeń z jednej kultury do innej. Jako skandynawista o orientacji szwedzkiej i literaturoznawca – wątpię. Wydaje się bowiem, że można osiągnąć efekt ekwiwalencji znaczeń, ale to jest złudzenie, iluzja wytworzona przez strukturalistyczną perspektywę rozumienia dzieła literackiego jako tworu językowego bez kontekstu kultury. Uświadomienie sobie tego ostatniego znacznie skomplikowało status ekwiwalencji i wpędziło ją w otchłań wielu uwarunkowań, a nawet – ich znaczeniotwórczych deformacji, deformacji pierwotnego języka i pierwotnego kontekstu.

Stwierdzam, że to przekłady na język polski sprawiły, że odbiór reportaży zaskoczył samego ich autora. Pisarz jest tego świadom i mówi o tym w wywiadach, bo sam się przekonał na spotkaniach z polskimi czytelnikami, jak bardzo niezgodne z jego intencjami może być odczytanie jego tekstów. Jak wyjaśnić przyczynę rozbieżnych osądów Polaków, którzy skłonni są jednak do przydawania znaczeń przez samego autora niezaplanowanych i nieprzewidzianych²²?

Działa tu – o ile dobrze rozumiem – prawo kontrastu wobec pierwotnej i silnej w Polsce fascynacji idealizowanym stereotypem szwedzkości współczesnej. Działa również – jak się wydaje – silne polskie uczucie frustracji wobec cudzoziemszczyzny, która cieszy się nadmiernym szacunkiem, jest zbyt łatwo, naiwnie, idealizująco traktowana. Zaremba zdaje się (czy daremnie?) ostrzegać przed pułapką czytania jego reportaży w konwencji „ku pokrzepieniu serc”, bo inna kulturyzacja (semiotyzacja) znaczeń (znajdowanie konsolacji w anomaliach umitycznionej idealizowanej nacji) już nastąpiła. To znaczy – nastąpiło odczytanie analizowanego tomu jako antologii reportażu o Szwecji pisanego jak gdyby specjalnie dla czytelnika polskiego i z intencją mocno krytyczną, a nawet – świadomie satyryczną. Przekład doprowadził do recepcji według odmiennych reguł i w odmiennym horyzoncie oczekiwań. Skutki stały się podobne do tych, jakie opisywał Andrzej Nils Ugglą, gdy ze zdziwieniem odkrywał, gdy inaczej odczytywano w Szwecji dzieła polskiej literatury²³.

²² Zob. Anna Wittenberg *Czy Szwed jest człowiekiem? Rozmowa z Maciejem Zarembą-Bielawskim*, <http://natemat.pl/82957,czy-szwed-jest-czlowiekiem-rozmowa-z-maciejem-zaremba-bielawskim> z 25 listopada 2013 (dostęp 1.05.2018 – H.Ch.).

²³ Zob. na przykład A.N. Ugglą. *Sverige och polska skaldar. Från Mickiewicz till Miłosz*, Uppsala 1990, zwłaszcza 111-168 w rozdziale *Syndpunkter på Czesław Miłosz och hans svenska receptionen* [Sposoby oglądu Czesława Miłosza i szwedzka recepcja jego dzieł], gdzie autor przedstawia szwedzki punkt widzenia na temat Miłosza przed i po otrzymaniu przez poetę nagrody Nobla. Odmienności szwedzkiego kontekstu sprawiły Ugglę niemały kłopot w komentowaniu różnic odczytania innych polskich dzieł literackich: Z. Kossak, M. Hłaski,

To zjawisko oderwania od macierzystego kontekstu i zastąpienie go nowym sprawiło, że można odnieść wrażenie, jakby chodziło o inne teksty, w dodatku – obcego autora.

4. Miniteoria przekładu

Skala/protokół rozbieżności odczytań stanowi cenę transferowania wartości jednej kultury w obszar wartości drugiej. Stanowi cenę przekładu/przemieszczenia, z czego również doskonale zdaje sobie sprawę Zaremba, gdyż sam definiuje niezmiernie sugestywną miniteorię przekładu. Rozumie i przedstawia w *Postscriptum*, że przekład książek o ambicjach literackich – a takie są dzieła jego – jest „pisanem od nowa”, że jest „to rodzaj adaptacji”²⁴, pozostającej już „na usługach czytelników” – to znaczy nowych czytelników wewnątrz innej kultury. Dodajmy również za samointerpretującym się autorem – na usługach nowych czytelników, których rzecznikiem staje się tłumacz. A to znaczy właściwie – na usługach innej kultury, która od momentu przechwycenia, oswojenia, usemiotycznienia pierwotnego tekstu funduje mu nowe życie i odczytania niezależne od intencjonalnych planów autora²⁵. Pierwotna „krytyka społecznych patologii”, które w Szwecji osiągnęły status „normy szwedzkiej”²⁶ – zjawiska akceptowanego i niepodawanego racjonalnej czy moralnej ocenie, nabywa w procesie modyfikacji znaczeń nowego ponadnarodowego wymiaru.

Warto zwrócić uwagę na pojęcie „normy szwedzkiej”, w której definiowaniu Zaremba również miał udział. Pojęcie to wykazuje podobieństwo do strukturalistycznej „normy intymności” w poezji; dotyczy może hermeneutyki prawa (Arthur Kaufmann, Henryk Leszczyzna) danej społeczności i szeroko rozumianych fenomenów kulturowych, które przez reprezentantów innych kultur mogą być postrzegane jako patologiczne odchylenia. Natomiast dla tubylców jest to element „tradycjonalizmu

L. Tyrmanda, J. Andrzejewskiego: A. N. Uggla, *Den svenska Polenbilden och polsk prosa i Sverige 1939-1960. Två studier i reception* (with summaries in English) [Szwedzki obraz Polski I polska proza w Szwecji 1939-1960. Dwa studia o recepcji], Uppsala 1986].

²⁴ M. Zaremba, *Polski hydraulik i nowe opowieści ze Szwecji*, 2008, s.10.

²⁵ Fenomenologiczna orientacja niemieckiego literaturoznawcy, Heinricha Bossego, wyklucza istnienie stałych znaczeń, *op.cit.*

²⁶ Zaremba M., Det står ”hundar förbudna” – får man då ta in en tiger?, w: *På jakt efter den svenska normen*. Konferensdokumentation (W poszukiwaniu normy szwedzkiej. Materiały pokonferencyjne Brottsförbyggande rådet), „BRÅ-PM” 1998, nr 1, s. 69-82.

pierwotnego”²⁷ – bezrefleksyjnie akceptowana konwencja czy norma, która nie zna obcych norm czy różnic.

Jest jeszcze jedna co najmniej opinia generalizująca, za pomocą, której Zaremba chce wpłynąć na odbiór swoich utworów. To teza, że „mała Szwecja” posiada ważną i szczególną cechę „przyciągającą uwagę cudzoziemców”, a mianowicie, iż życzliwie przyjmuje i testuje masowo to, co nowo stworzone w różnych dziedzinach na świecie. „Jesteśmy przecież – pisze pilotem doświadczalnym nowoczesności (...) więc nic dziwnego, że ciągle zadziwiamy świat”. Bardzo zauważalny jest tutaj ton usprawiedliwienia Szwecji i tematyki własnego pisarstwa za pomocą sugestywnej uwagi, że „wszelkie opisane w tej książce bolączki i dobrodziejstwa, trendy i mody, nawiedzają prędkiej czy później także inne kraje aspirujące do nowoczesności i postępu”²⁸. Szwedzki sprawozdawca z „poligonu nowoczesności” chce pozostać zaangażowanym i umiarkowanie liberalnym dziennikarzem szwedzkim, który „pisze o tym, co go niepokoi, przeraża lub boli”, rozumie cenę rozwoju, dba o wizerunek człowieka dyskretnego. Mniej odpowiada mu natomiast rola wyobcowanego w Szwecji denuncjatora i „krytyka społecznych patologii”²⁹, który mógłby folgować swoim namiętnościom do ostrej i twardej politycznej oceny zjawisk społeczeństwa, w którym żyje. Tego typu „miękką” taktyką widoczną jest w zapisie i odśłania wzbogacone literackimi wzorcami cechy pisarstwa reportażysty.

5. Co oznacza być tłumaczem między kulturami?

Jeśli się już tak stało, że dziennikarz szwedzki został zobligowany – dzięki tłumaczeniu jego dzieła na język polski – do wejścia w inną rolę – trudniejszą od dotychczasowej z powodu rozszerzenia horyzontu kulturowego ze szwedzkiego na polski i komparatystyczny polsko-szwedzki. Jest to rola komentatora i interpretatora własnego dzieła, które wytransferowano do innej kultury i które zaczęło żyć innym życiem niż dotychczasowe, gdy zmieniła się społeczność odbiorców. To doświadczenie innej recepcji wzbogaciło samego autora, a jednocześnie – nas odbiorców, w szczególności – skandynawistów o szwedzkiej orientacji językowej. Dla tych ostatnich Zaremba musi być postrzegany jako pisarz – *outsider* nie do końca zintegrowany (trudno wyobrazić sobie pełnię adaptacji do cudzej kultury bez utraty tożsamości),

²⁷ J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa: PIW, 1971, s. 202 nn.

²⁸ Maciej Zaremba Bielawski, *Polski hydraulik i nowe opowieści ze Szwecji*, 2008, s. 9.

²⁹ *Ibidem*, s.7, 8.

niepoprawny politycznie wobec fundamentów demokracji, idei równości, szwedzkiego państwa, jego historii, ludzi, szwedzkich form kultury politycznej. Pozostaje jednocześnie autorem w najwyższym stopniu produktywnym, wrażliwym na siłę i wartość odmienności ludzkiego doświadczenia oraz znakomitym analitykiem odmienności sposobu odczuwania i myślenia. Trzeba mocno podkreślić, że to wszystko zmieniło jego samego, wybijając go na niepodległość myślenia, a poznanie zmieniło w autopoznanie – fundamentalne również doświadczenie skandynawistów.

Najtrudniejszym problemem jest uchwycenie tajemnicy literackiego języka autora – świadomego twórcy dialogowej wizji człowieka jako zachęty do zrozumienia inności przy pomocy medium reportażu, eseju, opowieści, w których rzetelność faktograficzna zostaje zintegrowana z podmiotowym spojrzeniem i wartościowaniem – często reprezentującym punkt widzenia najsłabszych i zmarginalizowanych. Zadziwia dbałość o odpodobnienie języka potocznego, nadanie mu indywidualnego smaku, soczystości, plastyczności widocznej w urozmaiconym obrazowaniu, w odcieniach emocjonalnego wyrazu. Sumienne badanie języka Zaremby odłożyć muszę jednak na inną okazję.

BIBLIOGRAFIA

- Bosse, H. (1977). Symboliczne makaroniki. W sprawie statusu naukowej interpretacji literackiej (na przykładzie z „Nory” Ibsena), przeł. K. Krzemień. *Pamiętnik Literacki*, 1977, z. 4.
- Dudko, B. (2011). Polska i Szwecja to prawie dwa bieguny (z Maciejem Zarembą Bielawskim rozmawia Bożena Dudko). *Nowe Książki*, 6/2011, s. 4-9.
- Głuza, R. (2011). *Wciąż się dziwię*. Wywiad z Maciejem Zarembą – rozmawia Renata Głuza. *Press 2*/2011, s. 27-32.
- Leszczyna, H. (1996). *Hermeneutyka prawnicza. Rozumienie i interpretacja tekstu prawnego*. Warszawa: Oficyna naukowa.
- Naszkowska, K. (2017). *Szwed na honor się nie powoła*. Z M. Zarembą Bielawskim rozmawia K. Naszkowska, *Gazeta Wyborcza* 11/2017, dodatek *Ale Historia*, s. 5-6. Przedruk z: Krystyna Naszkowska, *Wygności do Raju. Szwedzki azyl*. Warszawa: Wydawnictwo Agora, 2017. s. 159-185.
- Szacki, J. (1971). *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa: PIW.
- Tubielewicz Mattson, D. (2013). Maciej Zaremba – wyjście z labiryntu kultur? W: *Między językami, kulturami, literaturami. Polska literatura emigracyjna w Berlinie i Sztokholmie po roku 1981*, (red.) E. Teodorowicz-Hellman & J. Gesche, przy współpr. M. Brandt, Stockholm, s. 296-301.
- Zaremba, M. (2006). *Den polske rörmokaren och andra berättelser från Sverige*. Stockholm.
- Zaremba, M. (1998). Det står ”hundar förbjudna” – får man då ta in en tiger? W: *På jakt efter den svenska normen. Konferensdokumentation* (W poszukiwaniu normy szwedzkiej).

- Materiały pokonferencyjne Brottsförbyggande rådet), *BRÅ-PM*, 1/1998, s. 69-82.
Zaremba, M. (1989). Triumf wiejskiej wspólnoty. *Res Publica* 8/1989, s. 11-37.
Zaremba-Bielawski, M. (2008). *Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
Zaremba-Bielawski, M. (2013). *Polski hydraulik i nowe opowieści ze Szwecji*. Warszawa: Biblioteka Gazety Wyborczej, Agora SA.

Lista książek Macieja Zaremby-Bielawskiego w kolejności chronologicznej:

- Minken i folkhemmet: essäer. Stockholm: Timbro, 1992.
De rena och de andra: om tvångsteriliseringar, rashygien och arvsynd. Stockholm: Bokförlaget DN, 1999.
Kyrkan & friheten: en debattbok om den fria Svenska kyrkans identitet och demokrati. Göteborg: Cordia, 2000.
När blir Sverige europeiskt? Stockholm: Bertil Ohlin-institutet, 2004.
Den polske rörmokaren och andra berättelser från Sverige. Stockholm: Norstedts, 2006.
Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji (tł. Wojciech Chudoba, Jan Rost, Anna Topaczewska, Katarzyna Tubylewicz). Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2008.
Mobbarna och rättvisan, Stockholm: DN, 2010.
Hem till skolan, Stockholm: Natur och kultur, 2011.
Higieniści. Z dziejów eugeniki (tł. Wojciech Chudoba). Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2011, 2014.
Skogen vi ärvde, Stockholm: Weyler, 2012.
Patientens pris, Stockholm: Weyler, 2013.
Polski hydraulik i nowe opowieści ze Szwecji (tł. Wojciech Chudoba, Jan Rost, Anna Topaczewska, Katarzyna Tubylewicz). Warszawa: Wydawnictwo Agora, 2013.
Leśna mafia. Szwedzki thriller ekologiczny (tł. Magdalena Wasilewska-Chmura). Warszawa: Wydawnictwo Agora, 2014.
Dom z dwiema wieżami (przeł. Mariusz Kalinowski). Kraków: Wydawnictwo Karakter, 2018.

Prace wczesne i współautorskie

- Rzeszów: bland polska bönder (razem z Håkanem Pieniowskim), Stockholm: Öppna ögon, 1983.
Arbetet före kapital: den katolska kyrkans sociallära (razem z Erwinem Bischofbergerem), Stockholm: Brevskolan på uppdrag av Svenska kristna socialdemokratiska förbund, 1985.
Folhemmets etikett och moral eller den etiska grunden för trevnaden (uppsats i idéhistoria), Stockholms universitet, 1988 (praca licencjacka).
Vad har Sverige i Europa att göra (en rapport från EU:s framtidskonvent), (razem z Ceciliją Malmström) Sverige: Vision Europa, 2003.

